

Biuletyn Parafialny

Żor i Warszowic



Biblijne hasło października:

„Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja.”

Tr 3,22-23

Przywitanie

Ks. Bartosz Cieślar

Powyższe hasło biblijne uświadamia mi jak wyjątkowym miesiącem w naszym kościele jest październik. Rozpoczynamy go Dziękczynnym Świętem Żniw a kończymy Pamiątką Reformacji – dwoma ważnymi wydarzeniami, które prowadzą nas ku głębszej refleksji nad tym, co naprawdę znaczy Boża łaska. Choć te święta różnią się swoją tematyką, to jednak łączy je wspólny fundament – **Boża łaska** i nasza odpowiedź na nią, którą jest **wdzięczność**.

Łaska Boża nie jest czymś abstrakcyjnym ani ograniczonym do teologicznych definicji. Jest ona wszędzie wokół nas i przenika każdą chwilę naszego życia. Każdy oddech, każdy dzień, każde doświadczenie – to wszystko jest wyrazem Bożej łaski. Jest to dar, który nieustannie otrzymujemy od Stwórcy, choć często go nie zauważamy. Już w samym stworzeniu świata i jego piękna objawia się łaska – każdy plon, każdy owoc natury, wszystko, co zrodziła ziemia, jest darem Bożym.

Podczas **Dziękczynnego Święta Żniw** mamy okazję, aby zatrzymać się na chwilę i uświadomić sobie, jak wiele otrzymujemy każdego dnia. To, co zbieramy z pól, jest darem, za który powinniśmy być wdzięczni. Ale Boża łaska objawia się nie tylko w darach materialnych. Jest także darem Jego miłości i opieki, którą otacza nas na co dzień.

Pod koniec października obchodzimy **Pamiątkę Reformacji**, która przypomina nam o podstawowej prawdzie, będącej fundamentem naszej wiary – że możemy być zbawieni z łaski przez wiarę. Ta reformacyjna zasada to centrum naszej duchowości. Reformacja odnowiła spojrzenie na Bożą łaskę, przypominając, że nie możemy sobie na nią zasłużyć naszymi uczynkami, ani kupić jej przez dobre postępowanie. Jest to dar, który Bóg ofiarowuje nam w Jezusie Chrystusie, gdy obieramy drogę naśladowania Go.

Jednak rozważania na temat łaski Bożej pozostaną jedynie teorią, jeśli nie znajdą swojego wyrazu w naszym codziennym życiu. Właśnie **wdzięczność** jest tym, co otwiera nasze serca na Bożą łaskę w pełni. To ona zmienia nasze spojrzenie na świat – na życie, ludzi wokół nas i na naszą relację z Bogiem.

W kontekście obu tych ważnych świąt (Święto Żniw i Pamiątka Reformacji), październik staje się miesiącem, który możemy ogłosić **miesiącem wdzięczności za Bożą łaskę** – zarówno w wymiarze codziennym, jak i duchowym! Począwszy od najdrobniejszych rzeczy, po zbawienie, które Bóg przygotował przez Jezusa Chrystusa.

Drogi czytelniku! Znajdź czas, chwilę, metodę, pomysł na to, aby zreflektować temat Bożej łaski. Gdzie i jak dostrzegasz Bożą łaskę w swoim życiu? A odpowiedzią na ten dar niech będzie twoja wdzięczność – nie tylko podczas świąt, ale każdego dnia.

Dziękuję.

Kornelia Nizkiewicz

Jeden zaś z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, donośnym głosem chwając Boga. I padł na twarz do nóg jego, dziękując mu, a był to Samarytanin.

A Jezus odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziesięciu? Czyż nikt się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?

Ewangelia św. Łukasza 17 15 -18

Dziękuję. Piękne słowo. Czasem wymawiamy je tak po prostu, czasem znaczy więcej niż tysiąc słów... W przypowieści o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych, tylko jeden z nich wrócił, aby podziękować Jezusowi. Reszta odeszła bezpowrotnie. Pierwsza myśl, jaka się nasuwa, to brak wdzięczności. Ale czy to już wszystko? Łatwo nie zauważyć czegoś innego.

Trędowaci łatwego życia nie mieli. Żyli w odizolowaniu od społeczności, za miastem. Nie mogli pracować, kupować ani sprzedawać. Żyli z tego, co wyżebrali albo dostali od rodziny.

Gdy spojrzymy do tekstu: Jezus szedł pomiędzy Samarią a Galileą, czyli na pograniczu, między jedną prowincją a drugą. Zostali wyrzuceni w to właśnie miejsce, najdalej jak się da, pod samą granicę. Nikt ich nie chciał przygarnąć. Ani Samarytanie, ani Galilejczycy. Czuli się odrzuceni, chociaż wcześniej prowadzili normalne życie, chodzili do świątyni, mieli rodziny, przyjaciół, plany na przyszłość. Ta choroba, która trwała latami, wyróciła ich dotychczasowe, uporządkowane życie, do góry nogami. Nie mieli szans na powrót do poprzedniego życia.

Jednak gdy słyszeli o Jezusie, nadzieja na nowo zagościła w ich sercach. Gdy Go zobaczyli, podnieśli swój głos, mówiąc: *Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami. A gdy ich ujrzał, rzekł do nich: Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni.* Zwróć uwagę, że Jezus nie nałożył na nich rąk, ani nie wysmarował błotem, tylko kazał pokazać się kapłanom. Zastosowali się do słów Pana Jezusa. Nie wiemy, jaką odległość mieli do pokonania, ale ta dziesiątka swoją wiarę poparła czynami - wykonała to, co zlecił im Chrystus, posłusznie szła w stronę kapłanów. Być może ich wiara wyrosła na gruncie „a cóż nam szkodzi”. Dziesięciu zostało uzdrowionych, otwierając tym samym przed nimi nowe perspektywy, w tym także szansę na nowe życie z Bogiem.

Zauważ, że dziewięciu zrobiło to, co trzeba było zrobić. Poszli do kapłanów. Ale jeden z uleczonych, zawrócił, *padł na twarz do nóg Jego, dziękując Mu, a był to Samarytanin.* Tylko on podjął decyzję, że musi wrócić do Jezusa! A co z tą dziesiątką! Czy wrócili do swego dawnego życia i starych nawyków?

Być może my też tak działamy. Sięgamy ku Bogu i Jego Słowu wtedy, kiedy nie widzimy innego wyjścia. Traktujemy Boga i Jego zalecenia jak *ostatnią deskę ratunku*? Zwrócenie się do Boga nawet wtedy, gdy nic innego już nie pozostaje, też wymaga wiary. Bóg czasem dopuszcza trudne chwile w naszym życiu, by skłonić nas do nowego zaufania Mu, aby być dla nas nie tylko tą ostatnią „deską ratunku” ale też jedyną. Może w ten sposób Pan próbuje do nas dotrzeć? Historia narodu wybranego też to potwierdza. Bóg pozwalał na trudne doświadczenia, by w końcu ten naród, nie mając innego wyjścia, wołał do Niego. Potrzeba nam wytrwałości, cierpliwości, determinacji do tego, aby pójść za Jezusem. Z Nim zyskujemy nowe życie. Stare życie przemija. Pod warunkiem, że damy się przekonać Duchowi Świętemu do „zawrócenia” ku Jezusowi. Większość zawsze pójdzie w przeciwną stronę. Może tak jak owych dziewięciu, w stronę świątyni, kapłanów, wielopokoleniowych tradycji, które, bez żywej relacji z Jezusem, przysłaniają nam drogę do Boga.

Czasami nie widzimy efektów naszej modlitwy. Nie od razu zobaczymy jej efekty. Czasem musi upłynąć trochę czasu, kiedy Bóg odpowie nam na modlitwę. A gdyby tak, zamiast ciągle o coś prosić, zacząć Mu ciągle dziękować? Jesteś wdzięczny za oczywiste, według nas rzeczy? Czy dziękujesz Bogu za to, że twoje serce jeszcze bije? Widzimy braki, mamy oczekiwania, zamiast cieszyć się tym, co posiadamy. Nie potrafimy dostrzec dobroci i miłości Boga w małych rzeczach i sprawach codzienności.

Niech wdzięczność będzie naszą towarzyszką każdego dnia, a wtedy każda chwila będzie miała inny wymiar. Patrzymy zawsze z wdzięcznością w Jego stronę i nie polegamy na sobie. Nie wszystko jesteśmy w stanie wypracować swoją siłą, ambicją,

zdolnościami. Za cokolwiek, co już otrzymaliśmy od Niego oraz za to wszystko, co On ma dla nas, dziękujemy Mu i polegamy na Nim całym sercem.

Niedziela Wieczności czy Pamiątka Umarłych?

Ks. Bartosz Cieślak

W Polsce dzień 1. listopada obchodzone jest Święto Zmarłych. Dla wielu osób jest to czas, aby odwiedzać cmentarze, zapalać znicze na grobach bliskich i wspominać tych, którzy odeszli. Warto jednak pamiętać, że ta data i forma obchodów mają swoje specyficzne pochodzenie, z którym jako ewangelicy wyznania luterańskiego nie mamy teologicznej wspólnoty.

Święto Zmarłych ma korzenie sięgające dawnych, pogańskich tradycji, związanych z kultem przodków i „rytuałami przejścia”. Wraz z chrystianizacją Europy, te dawne obyczaje zostały zasymilowane przez Kościół Katolicki, który nadał im nową formę, m.in. w postaci obchodów Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego. Z czasem, te praktyki zostały wzbogacone o elementy związane z odpustami – wierzeniami dotyczącymi możliwości skrócenia cierpienia dusz w czyśćcu poprzez modlitwy i specjalne ceremonie. W ewangelickiej teologii nie uznajemy tych doktryn, ponieważ nasze rozumienie życia wiecznego oraz stanu po śmierci opiera się na innych podstawach teologicznych, których źródłem jest Biblia.

Dla ewangelików wyznania luterańskiego właściwym świętem, które skupia naszą uwagę na tematyce wieczności i wspomnianiu zmarłych, jest **Niedziela Wieczności** (w tym roku 24. listopada). Jest to ostatnia niedziela roku kościelnego, stanowiąca czas refleksji nad życiem wiecznym i nadzieją zmartwychwstania. Tego dnia wspominamy też zmarłych, dziękujemy za ich życie, ale także patrzymy z nadzieją na to, co przed nami – na wieczność z Bogiem.

W odróżnieniu od Święta Zmarłych, Niedziela Wieczności koncentruje się nie tylko na przeszłości, ale na Bożych obietnicach życia wiecznego. Jest to święto całkowicie zakorzenione w tradycji ewangelickiej, wolne od elementów związanych z komercjalizacją czy przesądami, które towarzyszą obchodom 1. listopada.

Podsumujmy wartość oraz praktyczny wymiar Niedzieli Wieczności w kontekście wspomnienia naszych zmarłych bliskich:

Brak komercjalizacji: Niedziela Wieczności nie jest związana z presją kupowania zniczy, kwiatów czy udziałem w przesądnych rytuałach.

Brak tłumów na cmentarzach: Odwiedzanie cmentarzy w czasie Niedzieli Wieczności ma bardziej osobisty i kameralny charakter. To moment na spokojną modlitwę i refleksję, bez konieczności przedzierania się przez tłumy.

Ewangelicka tradycja: Niedziela Wieczności jest integralną częścią ewangelickiego kalendarza liturgicznego i pozostaje w zgodzie z naszym wyznaniem. Zamiast sięgać po tradycje, które mają swoje źródło w fałszywych doktrynach, Niedziela Wieczności oferuje nam czas duchowego zatrzymania się w naszej własnej tradycji.

Rodziny mieszane wyznaniowo

Wielu z nas żyje w rodzinach mieszanych wyznaniowo, co sprawia, że Święto Zmarłych często staje się również częścią naszych rodzinnych obchodów. Nie możemy zapominać, że to święto ma dla naszych bliskich katolików ważne duchowe znaczenie! Uszanujmy to. Nasze poglądy nie powinny być zaczynem konfliktów ani sporów. Raczej może być miejscem spotkania się dwóch różnych kontekstów, wymianą spostrzeżeń, podzieleniem się biblijną prawdą o śmierci czy wieczności. Jednocześnie doceniajmy to, że mamy swoją własną przestrzeń na wspomnianie zmarłych – Niedzielę Wieczności. Naszym zadaniem jest świadome kultywowanie naszych zwyczajów bez konieczności ulegania obcym tradycjom, które teologicznie są trudne do zaakceptowania w naszej wierze.

Czy powyższe rozważania sugerują, że powinniśmy się całkowicie odciąć od obchodzenia święta zmarłych 1. listopada? Absolutnie nie. Różnice wyznaniowe mogą być wspomnianym powyżej miejscem spotkania i uczenia się wzajemnego szacunku, tym bardziej, że sami funkcjonujemy w mieszanych wyznaniowo środowiskach. Nie trzeba się odcinać. Można wspólnie się spotkać, szanując różnice w wyrażaniu swoich poglądów. **Można też po prostu skorzystać z wyboru**, jaki dała nam historia. Jeśli dla kogoś, tak jak dla mnie, uleganie obcym zwyczajom, oczekiwania rodziny, obrzędy, komercjalizacja i presja kulturowa to **zbyt dużo**, by rzeczywiście skupić się na tym, co naprawdę ważne w dniu 1. listopada, można ten dzień spędzić **inaczej**. Może to być lektura dobrej książki, towarzystwo bliskich osób lub przyjaciół. O groby zadbam na spokojnie, w innym czasie. Zamiast zniczy, kupię dobrą kawę. Za bliskich zmarłych podziękuję w Niedzielę Wieczności i w... każdej chwili, gdy przyjdą mi na myśl.

Znajdź zatem, drogi czytelniku, swoje, pełne pokoju, miejsce. Obchodzimy w naszych parafiach zarówno Niedzielę Wieczności jak i Pamiątkę umarłych 1. listopada, aby w obu tych dniach zwrócić uwagę na Słowo Boże oraz tematykę Wieczności i Zmartwychwstania.

Wiadomości ze świata Open Doors

Źródło: Open Doors Polska

Konflikt między Izraelem a Strefą Gazy trwa. Jak będzie wyglądać przyszłość chrześcijan w Strefie Gazy? Palestyński chrześcijanin Elias Najjar, który dorastał w Strefie Gazy, przedstawia swoje poglądy na ten temat. Od czasu brutalnego ataku islamskiego Hamasu na Izrael 7 października 2023 r. i późniejszych operacji wojskowych izraelskich sił zbrojnych w Strefie Gazy jedna trzecia ludności chrześcijańskiej albo uciekła, albo została zabita. Walki determinują życie wszystkich w Strefie Gazy. Jako mniejszość, tamtejsi chrześcijanie są jednak od wielu lat uciskani przez islamistyczne ugrupowania, takie jak Hamas. Elias Najjar, który urodził się w Strefie Gazy, od 2007 roku mieszka z rodziną na Zachodnim Brzegu. Pracuje dla Palestyńskiego Towarzystwa Biblijnego. Nadal jest w bliskim kontakcie z chrześcijanami w Strefie Gazy. „Przed wojną w Gazie było ponad 1000 chrześcijan. Teraz, osiem miesięcy później, jest ich tylko 650”, wyjaśnia Elias. *Niektórzy z nich zostali zabici, ponad 300 uciekło do Egiptu lub innych krajów. Nie sądzę, by wrócili.* W październiku 2023r. prawie wszyscy chrześcijanie znaleźli schronienie w budynkach kościelnych. Rodziny gnieźdzą się w małych pomieszczeniach. Ich domy zostały zniszczone. Większość straciła wszystko, co mieli.

Kościół są otwarte 24 godziny na dobę i zapewniają pomoc

Brak dochodów i zawyżone ceny żywności prowadzą do niedożywienia, co z kolei powoduje choroby. Niemniej jednak Elias dostrzega również pozytywne znaki w całej tej sytuacji. „Kiedy rozmawiam z chrześcijanami w Gazie, wciąż mają nadzieję w Bogu. Ważne jest, abyśmy pamiętali, że nawet w bardzo trudnych sytuacjach naszą jedyną nadzieją jest zaufanie Jezusowi. On działa wśród tamtejszych ludzi. Tak, cierpią, ale ręka Boga tam jest”.

Kiedy wiele domów zostało zniszczonych lub przestało być bezpiecznych, kościoły pozostały otwarte 24 godziny na dobę. „Przyjmowały ludzi, zaspokajały ich potrzeby i pokazywały im Jezusa”. Są „jak oaza na pustyni”, mówi Elias. „Ludzie czują się akceptowani – Bóg tam jest”.

Elias spodziewa się, że o wiele więcej osób – zwłaszcza rodzin z dziećmi – opuści Strefę Gazy, pod warunkiem, że mają wystarczającą ilość pieniędzy, kwalifikacje zawodowe i krewnych za granicą. Zapytany, ilu chrześcijan pozostanie w Strefie

Gazy, Elias westchnął. „Spodziewam się, że co najmniej 60 procent chrześcijan opuści Strefę Gazy”. Jest jednak przekonany, że chrześcijanie nadal będą mieszkać w Gazie, gdzie żyją od pierwszego wieku. „Nie możemy zostawić ich samych. Musimy być blisko nich i pomóc im wrócić do normalnego życia. Proszę, módlcie się za nas i przynieście nam nadzieję jak Dobry Samarytanin”, zwraca się do chrześcijan na całym świecie. „Nie możesz nas ominąć i pójść dalej, kiedy widzisz, jak leżymy na ziemi między śmiercią a życiem”.

Open Doors prosi o odpowiedź na to wezwanie do modlitwy za naszych braci i siostry w wierze, a także o modlitwę o pokój i powrót zakładników porwanych 7 października 2023r.

Zmagania z uzależnieniem – droga do Bożej łaski i uzdrowienia

Marcin Miśków

Każdy z nas przeżywa wiele trudnych i bolesnych doświadczeń, których nie eliminuje nawet głęboka wiara w Chrystusa. Problemy, z którymi się zmagamy, mogą mieć różnorodne przyczyny. Alkohol, współuzależnienie, narkotyki, pornografia, a także brak akceptacji – to tylko niektóre z wielu czynników, które prowadzą nas na ścieżkę destrukcji. Ich konsekwencją jest upadek – oddzielenie od Boga, rodziny, przyjaciół, a często także załamanie psychiczne i zniszczenie zdrowia.

Wierzę, że Pan Bóg czasami dopuszcza cierpienie w naszym życiu, abyśmy lepiej zrozumieli Jego absolutną wystarczalność. Często nasze trudności wynikają z życia, które nie opiera się na biblijnych wartościach. Ja sam doświadczyłem tego osobiście. Moje uzależnienie i związane z nim cierpienie były bezpośrednią konsekwencją braku Boga w moim życiu. A jednak, mimo mojego zagubienia, Bóg nigdy mnie nie opuścił. Trwał przy mnie w tym trudnym czasie, bo mnie kochał. Może to zabrzmieć dziwnie, ale gdyby nie moje cierpienie, pewnie nigdy bym nie zrozumiał, jak wielka jest Jego miłość. To właśnie dzięki Niemu mogłem odnaleźć szczęście – prawdziwe szczęście, które pochodzi jedynie od Boga.

Bóg ustanowił Kościół jako swoje narzędzie, które ma pomagać osobom przeżywającym trudności. Ja sam doświadczyłem takiej pomocy – nie tylko od Boga, ale również od moich bliźnich. Dlatego dziś, chcąc spłacić ten dług wdzięczności, poświęcam swój czas, aby pomagać innym, którzy przechodzą przez podobne zmagania.

Pomoc osobom uzależnionym nie przypomina medycyny, której rozwój zależy od technicznej wiedzy specjalistów. Jest to raczej relacja, w której ludzie są dla siebie nawzajem odpowiedzialni i potrzebni. To wspólna droga do uzdrowienia, oparta na wzajemnym zrozumieniu, wsparciu i miłości.

Szczególny fragment Pisma Świętego, który zawsze jest dla mnie źródłem inspiracji, pochodzi z Listu do Filipian, gdzie apostoł Paweł, przepełniony emocjami, mówi: „Bo wszyscy inni szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa” (Flp 2,21). Te słowa wydają się być pełne łez i bólu, ale jednocześnie prawdy, która dotyka także mojego życia. Wszyscy, zmagając się z własnymi problemami, często zapominamy o Chrystusie. A to właśnie On jest jedynym prawdziwym źródłem naszej nadziei i uzdrowienia.

Przypis redakcyjny o autorze:

Marcin, 40 lat. Mąż i ojciec. Ewangelik z żorskiej parafii. Przez wiele lat zmagał się z uzależnieniem, od 7 lat żyje w trzeźwości. Uratowany Bożą łaską. W tym roku ukończył dwuletnią Szkołę Biblijną w Dziegielowie. Obecnie studiuje w Szkole Teologiczno-Społecznej w Warszawie na kierunku Poradnictwo i Terapia Osób Uzależnionych. Zdobyta wiedza, narzędzia oraz własne doświadczenia pozwalają mu skutecznie pomagać innym w ich zmaganiach z trudami życia.

Może warto porozmawiać z Marcinem? Udostępniam za jego zgodą numer tel.: 721-110-795.

Dziękujemy

Ks. Bartosz Cieślar

Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić, żeby składki wnoszono nie dopiero wtedy, kiedy ja przyjdę.” (1 Kor 6,1-2).

Wkroczyliśmy w ostatni kwartał tego roku. Bardzo dziękujemy za wszystkie wpłacone składki i ofiary. Przypominamy, że w kościele mamy dwa sposoby na przekazanie swoich datków pieniężnych. Pierwszy sposób, to **Składka kościelna** określona Prawem Kościoła i dotyczy jednostki. Tzn. każda osoba spełniająca warunki określone Regulaminem Parafialnym ma wobec Parafii finansowe zobowiązanie. Wysokość tej składki Prawo Kościelne określa w wysokości przynajmniej 1% od dochodów netto, czyli to, co otrzymujemy „na rękę”. Drugą metodą jest **ofiara**, która jest dobrowolna i anonimowa. W statystyce parafialnej ofiar nie wiąże się z jednostką, tylko z ogółem. Jedna i druga forma ma ogromne znaczenie w świetle prawidłowego działania zboru. Każdy rok zamykamy ze świadomością, że to właśnie **MY** – ogół parafian, przyczyniamy się do spłaty comiesięcznych i corocznych

zobowiązań z tytułu funkcjonowania parafii oraz realizacji różnych projektów i pomysłów.

Chociaż to **bardzo krępujące**, powinniśmy również wspomnieć, że spora część składek nie jest od lat aktualizowana wobec realnego przychodu, jaki osiągamy. Powszechność tego zjawiska w całym Kościele sprawia, że nie traktujemy tego w kategoriach problemu czy **trudnego wyzwania**. A przecież, dla przykładu, w parafii liczącej tyle wiernych co żorska parafia, są to corocznie dziesiątki tysięcy złotych różnicy, której po prostu nie mamy w parafialnym budżecie. Nie bierzemy też jej pod uwagę (nie)planując większych projektów czy remontów. Czy Prawo Kościelne jest tu zbyt srogie, określając wysokość składki na min. 1%, skoro od lat wiadomo, że jest to zbyt dużo?

Koszty parafii to nie tylko comiesięczne zobowiązania. To również wysokie ubezpieczenia czy remonty, dzięki którym, (póki co) uzyskujemy aktualne przeglądy. Przeglądy pozwalają nam korzystać z obiektów, w których się gromadzimy, itd. Czas jednak działa na naszą niekorzyść. W Żorach dramatycznie potrzebujemy hydroizolacji wokół plebanii, której brak od wielu lat przyczynia się do degradacji fundamentów i wprowadza wilgoć do piwnicy. Wymiany wymagają spore połączenie więźby dachowej, zarówno w plebanii jak i w kościele. To nie tylko horrendalne koszty, ale wiele miesięcy pracy nad kosztowną dokumentacją konserwatorską (wykonaną przez odpowiednie biuro) i pozwoleniami. Wiem, że kiedyś to się inaczej robiło. Bo się dało. Dziś już nie. A to zaledwie „wierzchołek góry lodowej” przymusowo odwlekanych spraw.

W Warszowicach czeka nas przede wszystkim dalszy remont plebanii. Ogrom pracy już za nami, ale końca jeszcze nie widać. Wymiana drzwi plebanii, prace wykończeniowe, schody, przedsionek. Później całkowity remont kuchni wraz z wyposażeniem, aby parafia mogła udostępniać salki na imprezy. Cała piwnica do remontu - Kiedyś. Dach w kościele, który przy ostatnich ulewach przeciekał...

Z jednej strony dostrzegamy, jak nieocenioną wartością są ludzie, parafianie, gotowi do pracy, bez których trudno sobie wyobrazić jak wyglądałyby nasze parafie czy kościoły. Obserwujemy to w obu naszych parafiach. To **naprawdę wielka, bezcenna pomoc!**

Z drugiej strony... czy pokolenie ludzi chętnych do pracy, których już i tak prędko ubywa (bynajmniej dlatego, że źle się mają), będzie żyło wiecznie? Czy zastanawiamy się jaki kształt przybiorą nasze finanse w przyszłości, gdy rodzice, a nawet dziadkowie, nie będą już opłacać składek za młodych? Jakim cudem przetrwają wówczas nasze wiekowe budynki? A te, które cudem wyremontowano, będą miały komu służyć? Jak

definiujemy ową „czarną godzinę”, w której będzie trzeba podjąć trudne i odważne kroki? To temat do dyskusji dla większości Rad Parafialnych w Polsce.

Powojenne pokolenie zmuszone zostało do podjęcia nierównej walki o odzyskanie utraconych ziem i budynków. Dług, jaki mamy wobec ich wysiłku w tych wszystkich staraniach, chyba nigdy nie zostanie spłacony. Dziesiątki lat korzystaliśmy i korzystamy z owoców ich pracy.

Dziś znowu zmuszeni jesteśmy do podjęcia nierównej walki, tyle że z zupełnie innymi czynnikami, innymi realiami. Tym wysiłkiem są właśnie odważne decyzje w oparciu o to, jak bardzo zmienił się świat. Zaczynając od naszych nabożeństw, średniowiecznych strojów i symboli, naciku, skończywszy na podejściu do parafialnych nieruchomości i majątków. W jak bardzo innym miejscu jest dzisiaj kościół! Na gruncie ogólnokościelnym zaczynamy to jakby powoli dostrzegać i nieśmiało o tym gdzieś tam mówić. Bardzo ostrożnie rzecz jasna. Bo ewentualne zmiany powinny przecież przychodzić powoli.

W końcu, mamy na to wszystko jeszcze sporo czasu.

Hm... A miałem w dosłownie w kilku zdaniach podziękować za wasze wsparcie! Serio, taki był zamysł. I rzeczywiście dziękuję! Bo jak na te czasy i te realia, szczerze uważam, że jest naprawdę dobrze! I wcale nie odwracam teraz kota ogonem. W skali Europy, mamy się cudownie!

Tak... Tylko nachodzi mnie czasem dziwny dreszcz na myśl, że po drugiej stronie tego porównania zdarzają się kościoły przerobione na restauracje lub muzea z ołtarzem, którego nie pozwolił usunąć konserwator zabytków. Dlatego mówiąc o finansach, tych obecnych i tych przyszłych, trzeba chociaż sygnalizować pewne wyzwania...

Jak to się ma do tego 1%? W okolicach I kwartału roku wszyscy w mediach powtarzają, że 1% ma wielkie znaczenie. Tak. Z tym nie da się dyskutować. U nas też. Stąd wydaje mi się tak istotne, aby za twój wkład, w imieniu nas wszystkich, **podziękować!** Bo ten 1% i ofiary, to nie tylko nasza troska o bieżące rachunki. Ten 1% i ofiary to inwestycja w miejsce zwaną parafią. Jedyne takie miejsce, które pojawia się przy nas od chrztu, aż po grób. Niemal dosłownie. Wiem, że dla wielu z nas ten 1% to naprawdę inwestycja i duży wydatek, wobec rozlicznych kosztów, jakie trzeba nam ponosić na co dzień. Wiem też, że ani 1% ani nawet 20% nie rozwiążą wszystkich wyzwań przed którymi stoimy. Nie o to chodzi. Ale jest to jeden z kroków, jedna z metod wyrażania swojego wsparcia na coś, co było długo przed nami i co może się przydać jeszcze przez jakiś czas. Dlatego już teraz ukłony i podziękowania składam tobie, drogi czytelniku, za to, co robisz, za to, co dajesz. Czy to w formie modlitwy, składek czy też ofiar, pracy czy ochotnego serca. Wierzę, że

jesteś w tym hojny. I że Pan pobłogosławi zarówno ochotnego dawcę jak i jego dar w naszych parafiach.

Poniżej wstawiam tabelkę, by było trochę łatwiej. Podpowiem też, że jeśli zarabiasz tzw. „najniższą krajową”, twoja roczna składka powinna od lipca 2024r. wynosić min. **391 zł** na rok.

Dochód miesięczny	Składka miesięczna	Składka roczna
1 600,00 zł	16,00 zł	192,00 zł
2 000,00 zł	20,00 zł	240,00 zł
2 500,00 zł	25,00 zł	300,00 zł
3 000,00 zł	30,00 zł	360,00 zł
3 500,00 zł	35,00 zł	420,00 zł
4 000,00 zł	40,00 zł	480,00 zł
4 500,00 zł	45,00 zł	540,00 zł
5 000,00 zł	50,00 zł	600,00 zł
5 500,00 zł	55,00 zł	660,00 zł
6 000,00 zł	60,00 zł	720,00 zł
6 500,00 zł	65,00 zł	780,00 zł
7 000,00 zł	70,00 zł	840,00 zł
10 000,00 zł	100,00 zł	1 200,00 zł

W październiku w planie są:

	Kiedy?	Gdzie?
Spotkania modlitewne	Poniedziałki – godz. 20:00	Parafia Żory
Spotkania młodzieżowe	Czwartek godz. 18:30 Piątek godz. 17:00-18:30	Parafia Żor Parafia Warszowice
Spotkanie Koła Pań	1. października – godz. 17:00 8. października – godz. 17:00	Parafia Żory Parafia Warszowice
Międzyparafialne Spotkanie Koła Pań	2. października – godz. 16:00	Parafia w Studzionce
OZME	4-6. października	Cieszyn
Dziękczynne Święto Żniw	6. października godz. 8:00 6. października godz. 10:00	Parafia Warszowice Parafia Żory

Spotkanie z Biblią	15. października – godz. 19:00 22. października godz. 17:15	Parafia Żory Parafia Warszowice
Kawa po nabożeństwie	3. niedziela miesiąca	Parafia Żory
Szkółki Niedzielne	W każdą niedzielę	Parafia Warszowice Parafia Żory
Monodram Cieszki Żółtko	20. października – godz. 17:00	Scena „Na starówce”
Wieczór Mocy i Chwały	Wg ogłoszeń – godz. 19:00	Kościół w Żorach
Męski wieczór	25. października – godz. 19:00	W terenie 🚲 🎳 🍿 🏐
Wieczór filmowy	29. października – godz. 18:00	Parafia Żory

Kontakt

Parafia Ewangelicka w Żorach

📖 Ul. Osińska 4; 44-240 Żory

☎ 32/ 435 01 24 @ zory@luteranie.pl

Konto: 09 8456 0009 2001 0000 0475 0001

Parafia Ewangelicka w Warszowicach

📖 ul. Boryńska 1; 43-254 Warszowice

☎ 32/ 435 01 24 @ warszowice@luteranie.pl

Konto: 42 8447 0005 0003 6562 2000 0001

Kancelaria w Żorach czynna:

Poniedziałek 19:30-20:30

Wtorek 9:00– 12:00

Niedziela

Środa i piątek kancelaria nieczynna

Czwartek 16:30-18:30

po nabożeństwie w Żorach

W razie potrzeby kontaktu w innych godzinach, zadzwoń!

Skład: Maciej Rakoczy. Redakcja: ks. B. C.